№. 174. w Niedzielę dnia 28. Lipca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 26. Lipca. — Komisarz sprawiedliści i notaryusz Machulla w Środzie, przeniesionym został na takiež urzędowanie do Krotoszyna.

Kassel, dn. 22. Lipca. — Wydawca dziennika Neue hessische Zeitung na obronę przeciw skardze o obrazę rządu, przytoczył exceptio nem veritatis, i podał na świadki samych ministrów, jako Hessy przystąpiły do związku trzech króli, a teraz złamały dane słowo i przyrzeczenie. Prezes atoli sądu przysięgłych nie pozwala na wysłuchanie świadków, ponieważ dając świadectwo w duchu oskarzonego, sami sobie dawaliby świadectwo hańby (de propria turpitudine).

Berlin. — Spodziewamy się, że skoro wojna duńsko-szlezwicka przejdzie w położenie nieobudzające żadnéj obawy dla Prus od północy, wojska pruskie powrócą na dawniejsze garnizony, w których stały przed rokiem 1848. Stojące teraz wojsko w poznańskiém, powróci do marchii, a dawniejszy garnizon poznański zajmie dawniejsze leże w W. Ks. Poznańskiém, bo oddalenie pułków od miejsc naborowych ogromne pociąga za sobą koszta.

Jenerał inspektor fortec i naczelny dowódzca inżynierów i pionierów, jenerał porucznik Brese, oglądał w tych dniach bateryе nadbrzeżne pod Swinemünde. — Mówią, że trzy korpusa armii, będą na granicy meklemburgskiéj ustawione, z tych jeden pod Erfurtem, drugi pod Kreutzbach. — Całe wojsko badeńskie, teraz przeniesione do Prus, przejdzie pod dowództwo jenerała Wrangla, dowódzcy armii w obu marchiach. Dopóki wojsko badeńskie stać będzie garnizonem w państwie pruskiém, dopóty stanowić będzie władzę główną tego wojska sztab jeneralny złożony z 10 badeńskich oficerów. Żołd badeńskich żołnierzy będzie ten sam, co pruskich, dawniéj mniejszy pobierali.

Z Rendsburga z d. 25. Lipca, nadchodzi tu telegraficzna wiadomość, następującéj osnowy: Wczoraj z rana od godziny 7½. aż do godz. 8½. wieczorem, trwała bitwa pod Lusbusch i Holligbruck. W końcu doszła aż do Gusbeck. Holsztyńczyków 150 rannych, mało poległych, najwięcéj lekko rannych. Siedmiu duńczyków wzięto do niewoli i jednego szwedzkiego szpiega. Dziś także spodziewają się walki.

Kiel, d. 25. Lipca. — Od godziny 2½. z rana słychać mocne strzelanie z armat.

Telegraficzna druga wiadomość.

Szlezwig, w Czwartek 25. Lipca, w południe o 12. godz. W téj chwili toczy się zacięta walka, która szczególniéj na lewém skrzydle się rozwinęła. Duńczykowie ponieśli wielką stratę, szczególniéj pod Lusbuch, gdzie duńska kawalerya w błotach zagrzęzła. Bagaże sztabu jeneralnego które tu się cofnęły, idą ku północy, 350 duńskich jeńców zabrano. Willisen dowodzi w środku, Tann na lewem, — Horst na prawem skrzydle. W téj chwili nadchodzi wiadomość, że Tann przełamał prawie skrzydło Duńczyków.

Rendsburg, , w czwartek, d. 25. Lipca, wieczorem o godzinie 10. Aż do godziny 10. z rana zwycięztwo było przy Holsztyńczykach, odtąd szczęście wojenne przechyliło się na przeciwną stronę. O 2½. godzinie po południu przełamali Duńczykowie centrum Holsztyńczyków, a Holsztyńczykowie cofnęli się do znanego Sehstedt, o milę na północ od Eidery. O godzinie 8. wieczorem duńskie wojsko zajęło miasto Szlezwig. Szańce w Eckernförde rozbrojono.

Szlezwig i Holsztyn.

Altona, dn. 22. Lipca. — Onegdaj wieczorem zebrało się tu kilkanaście osób prywatnych, i poczyniło przygotowania do zatrzymania brygu duńskiego, który od Hamburga z wodą miał przybyć, gdyż burmistrz z urzędu tego nie chciał uczynić. Tymczasem statek ów, zapewne zawczasu ostrzeżony, nie przybył; ale za to inny statek duński pod wodę płynący przytrzymano, ale póżniéj, jak słyszymy, znów puszczono, zapewne w skutek tego, że Duńczykowie zabrane okręty szlezwicko-holsztyńskie także puścili.

Z powodu zdarzenia wzwyż wzmiankowanego wyszło tu obwieszczenie następujące: »zamiar przez niektórych obywateli i mieszkańców tutejszych powzięty, aby w nocy z 20. na 21. m. b. zatrzymać samowolnie statek duński, który miał na Elbie około portu naszego przepłynąć, jakoteż rozpusta gburowata i karygodna, jakiéj się przy okoliczności téj przeciw spokojnie płynącemu statkowi około mostu portowego dopuszczono, powoduje urząd policyjny, zarazem w skutek polecenia wyższego, do surowego napomnienia, aby pod zagrożeniem kary więzienia, nikt nie ważył pozwalać sobie powtórnie takowych samowładnych postępków i podobnych wybryków. Przeciw przekraczającym postąpi się stósownie do prawa o rozruchach z 17. Października 1848., którzy przygotować się mogą na dalsze środki nieprzyjemne. — Urząd policyjny w Altonie dnia 22. Lipca 1850. — H. Warnstedt.«

Idstadt, dn. 25. Lipca. — Z obozu szlezwickiego donoszą o małych utarczkach pomiędzy nieprzyjacielskiemi czatami, jakoteż o wzajemnych demonstracyach, które się dotąd na niczem kończą.

Proklamacya do armii Willisena: »Żołnierze! Nadszedł dzień stanowczy. Rząd nasz nie pominął niczego, coby mogło, zamiast do krwawych laurów, poprowadzić do zgodnego zagodzenia sporu. Wiecie wszyscy, że nasi wysłańcy, po długiéj zwłoce nareszcie z niczém powrócili. Teraz żądają od nas, abyśmy nikczemnie broń złożyli, a dostąpimy łaski. I któż to obiecuje nam tę łaskę? Jedno stronnictwo w Danii, które już teraz z groźbami domagało się przed pałacem królewskim naszego księcia, aby nasze słuszne prawa były połamane. Łaska z tego stronnictwa zowie się poddaniem, bez innéj rękojmi nad ulotne słowa dwuwykładnego znaczenia. My stoimy przy prawie, jak na mężów przystoi, chwyciliśmy się za oręż i wystąpimy z nim przeciwko stronnictwu, które i Danią tyranizuje. Ono to wstrzymuje Danią od przyjaźni z nami. Teraz sami podejmujemy walkę; 2 lata najlepszéj szkoły nadały nam wprawę, umiejętność i przedewszystkiem ducha porządku i ścisłéj karności, które wszędzie są rękojmią pomyślnego skutku. Teraz możem wszystkiego dokazać i chcemy. Bądźmy jedną myślą, jedną wolą przejęci. Nikczemnik, kto z braku posłuszeństwa lub odwagi poda na szwank ojczyznę.

»Żołnierze! oficerowie wasi będą wam wszędzie najpiękniejszym przykładem przewodniczyć, będą najściślejsi w posłuszeństwie, najwaleczniejsi w posłuszeństwie, najwaleczniejsi w boju. Wy zaś rzucicie się na wroga, skoro zagrzmi hasło: naprzód! i nie ustąpicie, gdzie wytrwać będzie należało. Tego spodziewam się po was ja, tego spodziewa się ojczyzna, tego wymaga wasz honor. Staniecie się godnemi waszych przodków. Przetrwamy razem dobre, przetrwamy i złe czasy, gdyby nadejść miały; co do mnie zaręczam, że dostoję placu do ostatniego. Tak niechaj każdy myśli, a ojczyzna pozostanie wolną. Azatem: z Bogiem za cześć Niemiec, a stare prawo Szlezwig-Holsztynu. Główna kwatera Falkenberg, dnia 21. Lipca 1850. Wódz naczelny jenerał Willisen.«

Z Altony donoszą, że 20. t. m. przedsięwzięły osoby prywatne przytrzymać bryg duński wychodzący z portu hamburgskiego, lecz się nie udało. Tegoż dnia parostatek szrubowy »von der Tann« wysadzony został w powietrze przez porucznika Lang, kiedy od Travemünde ścigany przez wielki parostatek duński, osiadł na mieliznie w bliskości Neustadtu. »Von der Tann« wypłynął z portu, chcąc upolować duński okręt kupiecki; jakoż wziął go szczęśliwie i prowadził z sobą do Travemündy, kiedy wypuścił się za nim duński parostatek. Osada statku »Tann« uratowała się wszelako na szalupach.

Królestwo Polskie.

Wanderer podaje następną korespondencyą z Częstochowy: »W ostatnich dniach zeszłego miesiąca rozpoczęły się na nowo marsze wojsk rossyjskich z głębi Rossyi do Królestwa Polskiego i trwają dotąd nieprzerwanie. Wkrótce całe Królestwo podobne będzie do wielkiego obozu. Trudno od-

gadnąć, jakie może być wojsk tych przeznaczenie zwłaszcza w chwili, gdy cała Europa głębokim cieszy się pokojem. Tajemnica nieprędko jeszcze się wyjaśni, bo petersburgski gabinet zwykł trzymać cele swoje w ukryciu dopóki nienadejdzie pora do działania. Znaczne także ruchy wojsk spostrzegać się dają na Litwie; pod Wilnem stoi korpus 12,000 ludzi z wielką siłą artyleryi. Zapewniają, że wojska rozłożone będą w Królestwie w ten sposób: pierwszy korpus, pod dowództwem jen. Czeodajew stać będzie pod Warszawą, drugi pod jen. Rüdiger, w okolicach Częstochowy, trzeci pod jen. Osten-Sacken przy Zamościu. — Mówią wprawdzie dość powszechnie, że celem téj koncentracyi wojska są jedynie ćwiczenia, które cesarz w obec kilku obcych książąt odbyć zamyśla; ale wziąwszy na uwagę, że wszystkie twierdze Królestwa postawione zostają na stopie wojennéj i tak aprowiantowane, jak gdyby nieprzyjaciel stał już na granicy, zdaje się, że cele téj koncentracyi są nieco ważniejsze. Usposobienie rossyjskiego wojska jest bardzo wojenne, i jeśli wierzyć można wyrażeniom oficerów, to jeszcze przed jesienią wyruszą za granicę i kwatery zimowe w obcym założą kraju.«

F r a n c y a.

Paryż, d. 22. Lipca. — Wydział zgromadzenia narodowego oświadczył się za potwierdzeniem układu wydawania sobie wzajemnie zbiegów, pomiędzy Saksonią a Francyą. Francya zawarla z 20 innemi krajami podobne układy.

Siecle podaje wciąż listy dawniejszych i teraźniejszych wyborców, według dawnego prawa było w Tulonie 14,000 wyborców, według nowego 3,357, w Reims 11,892, teraz 4069, w Mühlhausen 5300, teraz 1500.

Karól Lagrange uczynił wniosek pospieszny, aby wolno bywać obecnym w Paryżu reprezentantom na posiedzeniach komisyi dwudziestu pięciu, według upodobania.

Ponieważ zgromadzenie narodowe nie wahało się zezwolić na trzymiesięczne ferye, wnosić można, że się nie obawia zamachu politycznego ze strony prezydenta, bo gdyby w rzeczy samej taką obawą było przejęte, pozostałoby in corpore na swojém miejscu, dla obrony konstytucyi. Dla tego też Thiers spokojnie jedzie w nad reńskie okolice, bo wie, iż w pewnych kołach tak sobie radzą: po cóż się spieszyć? wszystko samo się robi. Jeden legitymista temi dniami powiedział: orleaniści tak dobrze rzecz ułożyli, że doszliśmy teraz do cesarstwa. Naprożno na nich wołano: uważajcie, miejcie się na baczności! Nie troszczyli się bynajmniéj o to, a teraz na nas koléj przychodzi.

Ludwik Napoleon bardzo się cieszy z nowego prawa prasy. W prefekturze policyi zacierają sobie ręce i mówią, że żaden dziennik czerwony nie może się nadal utrzymać.

Paryż, d. 23. Lipca. — (Drogą nadzwyczajną.) Na posiedzeniu dzisiejszym zgromadzenia narodowego wybierano członków do komisyi nieustającéj i wybrano siedmiu należących do opozycyi: Cretona, Rulhiera, Vesina, Laborda, Periere, Crouseilha, Droueta i Desvaux. Jutro trzech ostatnich wybiorą. W Wersalu odkryto fabrykę prochu, a Changarnier co dzień odbywa manewra z wojskiém.

Otóż pokrótce co mówi Pressa o obronie dziennika le Pouvoir przez pana Chaix-d'Est-Ange: »Spodziewaliśmy się dziś manifestacyi politycznéj, usłyszeliśmy tylko proces. Ławka obżałowanych nie została trybuną żadnéj myśli, p. Chaix-d'Est-Ange bronił sprawy, nie dla tryumfu partyi, ale dla uwolnienia swego klienta. Nie udało mu się jednak.

»Dwie są rzeczy w tym procesie godne uwagi, jedna nas cieszy, druga smuci. Surowość, która zasmuca; wolność i odwrot, który wzmacnia rzplitę. Skoro dziennik jest skazany, nie pytamy się jakiego on koloru. Zasady dla nas wyższe są od partyi. Pisarz uderzony, jest w oczach naszych, uderzone prawo. Prawa zaś bronimy dla przeciwników, jak dla nas samych. Nic niema niebezpieczniejszego według nas, nad ów czyn władzy prawodawczéj wkraczającéj w zakres władzy sądowniczéj, aby pomścić się własnéj urazy, i połączyć praktykę sędziego z teoryą prawodawcy. Historya dowodzi, iż ile razy zgromadzenia polityczne postawiły u nóg trybuny ławę oskarzonych, było to zawsze, aby karać, a nie aby sądzić. Jest więc w tym procesie i potępieniu ważne naruszenie wolności prasy. Prawo krytyki od dziś dnia istnieć przestało. Zgromadzenie z nietykalności swojéj zrobiło sobie tarczę przed prasą, konstytucyą uchyliło od osobistego przymusu, dziś wyrokiem swoim zniosło wolność dyskusyi czyli przymus moralny. Oto co do surowości przez proces.

»Ale obok niéj jest odwrót, strona polityczna procesu. Skoro w 1833. roku 9. Kwietnia pan Lionne gerent »Trybuny« stawał przed izbą deputowanych, pan Marrast służył mu za obrońcę. Obrona jego (p. Marrasta) była mniéj umiarkowana i może mniéj zręczna, jak pana Chaix-d'Est-Ange, ale w każdym razie śmielsza. Wtedy była partya republikancka gorąca, niecierpliwa, energiczna, pełna poświęcenia. — Pan Lionne był skazany w téj walce, albowie to już nie był proces, daleko surowiéj niżli dziś p. Lamartiniére: na 10,000 fr. 3 lata więzienia. Ale bo tu »Trybuna« rozwinęła była śmiało sztandar partyi republikanckiéj przed większością monarchiczną, ten sam sztandar, który w 15 lat później nosił w zwycięzkim ręku p. Marrast. Lecz dajmy sobie pokój. Stronnictwo bonapartystowskie nie pójdzie tą drogą. Sposobność piękna była dziś do rozwinięcia sztandaru. Ale sztandar ich jest u inwalidów nad grobem, któremu służy za ozdobę. Sława przeszłości w piękne przystraja go kolory, ale powiew przyszłości nieporusza jego skrętów. A jest przecież partya bonapartystowska, gdzie? ani w zgromadzeniu, ani w ministeryum, ani w kraju. Jest w dwóch lub trzech dziennikach, które idą do cesarstwa, jak pewne kobiety na bal opery, to jest w masce. Nie mówi, nie działa; myśli mniéj jeszcze może. Tylko cofać się i ukrywać się umie. Spodziewaliśmy się, że się dziś pokaże — śmiałość nam się podoba. Omyliliśmy się. — Odwrot dziennika le Pouvoir w jego obrońcy jest dowodem niemożności myśli cesarskiéj. Jest on zarazem dowodem siły rzplitéj konstytucyjnéj.«

Telegraficzna wiadomość. Paryż w czwartek dn. 25. Lipca, o godz. 8. wieczorem. Komisyą nieustającą uzupełniono. Wybranymi zostali Leyval, Garnon, Chambolle. Górale wnoszą o przegląd prawa wyborczego i spodziewają się poparcia ze strony legitymistów. Moniteur du soir zamieścił zacięty artykuł przeciw zgrom. narod. W południowéj Francyi panuje wzburzenie umysłów.

W ł o c h y.

Wiadomości z Rzymu sięgają do 14. Lipca. Kłopoty finansowe wciąż jeszcze rząd bardzo niepokoją. Przed niedawnym czasem zamyślano ministrowi Galli odjąć tekę, a w miejsce jego powołać pewnego Neapolitańczyka, który ma sławę wielkiego finansisty. Ale jak widać, plan ten znów porzucono. Zresztą minister nie tyle winien temu niezadowalającemu stanowi rzeczy, jak raczéj stosunki szczególniejsze. Słychać, że rządowi papiezkiemu znów się nastręcza pożyczka narodowa jako jedyny tak często już poruszany środek ku wybrnięciu z téj toni. Lecz takowa jedynie na drodze przymusowéj dałaby się ściągnąć. Albowiem na poświęcenie ludu dla dobra kraju liczyć, byłoby tylko płonnem mamieniem się, tak przynajmniéj mówi list jeden w Univers zamieszczony. Przykład dobry duchowieństwa nie znajdzie naśladowców; jeżeli chcą pieniędzy, podatek przymusowy rozpisać muszą. Mimo wszelkich doniesień po dziennikach włoskich o przyszłym rządzie w państwie rzymskiem, zdaje się rzeczą dosyć pewną, iż tam w tym względzie nic jeszcze stanowczego nie uradzono. O wczesnem załatwieniu sprawy owéj także myśleć nie można. Papież zamianował Tizzaniego, kanonika przy St. Giovani del Laterano i byłego niegdyś biskupa Terni, kapelanem jeneralnym armii papiezkiéj. Jest to nowo utworzona godność duchowna. Kapelanowi jeneralnemu służy prawo wybierania i potwierdzenia jałmużników do rozmaitych korpusów wojska. — Monsignor Charvaz, były biskup w Pignerol, wyjechał dnia 12. Lipca z Rzymu do Piemontu. Niektórzy wpadają na domysł, iż stolica apostolska wysłała go w missyi jakiéj z powodu nieporozumienia kościoła z rządem w królestwie Sardyńskiem; inni zaś powiadają, że domniemanie to jest nieuzasadnionem, gdyż biskup zabawi kilka miesięcy w swéj rodzinnéj Sabaudyi, a potem znów zamyśla do Rzymu powrócić. — Co się tyczy uwięzienia arcybiskupa z Sassari, o którem z jednéj strony z taką pewnością twierdzono, a z drugiéj znów zaprzeczano, otrzymaliśmy teraz pewne doniesienia. O wyroku przeciw biskupowi Varesini zapadłym, dawniéj już donieśliśmy. Rozkaz do uwięzienia jego wprawdzie wydano, ale do więzienia go nie odprowadzono, przez wzgląd na stan zdrowia jego, i ażeby nie robić wrażenia, i poprzestano na tem, że w ciągu procesu trzymano go w areszcie w pałacu arcybiskupim. Karę zawyrokowaną jednomiesięcznego odsiedzenia uważano za wypełnioną przez areszt podczas śledztwa i po ukończeniu procesu arcybiskupa na wolność puszczono. Kardynał Antonelli zaprotestował w nocie przesłanéj posłowi sardyńskiemu przeciw postępowaniu rządu piemontskiego.

A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 22. Lipca. — Z niemałem zdumieniem czytano tu wczoraj wycieczki pruskiéj Kreuzzeitung czynione przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, Dr. Bach, w których dziennik ów stawia go na równi z demokratami wiedeńskimi, Füsterem i Violandem. — Minister Bach pracuje teraz z pilnością podziwienia godną nad nauczeniem się języka węgierskiego; wiadomo, iż także już w czasie swego teraźniejszego mozolnego zatrudnienia wyćwiczył się w językach czeskim i włoskim. — O udzielenie orderu Franciszka Józefa zgłosiło się już przeszło 600 osób. — Urząd gubernialny w Krakowie donosi, że cesarz wzruszony żalem nad tylu nieszczęśliwemi rodzinami, które w skutek pożaru dobytek i schronienie utraciwszy, do rozpaczy są przywiedzione, wysłał adjutanta swego na miejsce, dla przekonania się naocznego o wielkości nieszczęścia i poczynienia stósownych rozporządzeń, Przytém kazał mu z szkatuły prywatnéj zaliczyć 30,000 zł. r. dla rozdzielenia pomiędzy jak najwcześniejszéj pomocy potrzebujących.

Czytamy w Reichszeitung: »Ostatnia nota pruska w kwestyi niemieckiéj, rzuca pewne światło na zamiary berlińskiego gabinetu. W prawdzie nieprzyczyni ona się w niczém do rozświecenia kwestyi niemieckiéj, ale dość wyraźnie z niéj widać, czegoby w Berlinie chciano. Austrya zwołała do Frankfurtu plenum związkowe, i wniosła nań bezpośredni projekt, aby się z Prusami porozumieć względem nowego interim tymczasowéj władzy centralnéj, aż do stanowczéj organizacyi związku, czyli innemi słowy: Austrya chce związek w całości utrzymać, wspólną konstytucyą wraz z rządami związkowymi rozważyć, wszystkie projekta, niewyjąwszy projektu utworzenia unii odpowiedniéj przeznaczeniom związku poddać obradzie, a tym-

czasem potrzebny przedewszystkiem organ związkowy stworzyć, aby ogólne interesa nieucierpiały.

Prusy stale trzymają się unii, żadnego niemającéj punktu oparcia, i przedewszystkiem żądają otworzenia obrad względem stanowczéj władzy centralnéj, ale nie na zgromadzeniu plenum, tylko na inny sposób, dopiero oznaczyć się mający. Téj polityki trzymają się Prusy w nadziei, że kiedyś téj unii, która teraz zaledwie jest cieniem cienia, jakąkolwiek postać nadać zdołają. Jakoż de facto wszystkie prawie rządy odstąpiły od pruskiéj ligi, ale de jure utrzymują pruscy dyplomaci, że nawet Saksonia i Hanower są z nią dotąd związane; pozostaje im więc nadzieja, że jeszcze projekt swój urzeczywistnią.

Dla austryackiego gabinetu nadzieje te niemogą być tajemnicą, a że właśnie w interesie wspólnym Niemiec opiera się ich urzeczywistnieniu, jest więc konsekwentym w swéj polityce, gdy przedewszystkiem żąda rękojmi, których jedynie stanowcze z strony Prus oświadczenie dostarczyć może. Niesądzimy, aby Austrya i Niemcy żądały w tym względzie od Prus ofiary, gdyż status quo ante jest niemal w zupełności przywrócone, i chodzi tylko o zrzeczenie się bez dalszéj zwłoki czegoś tak wątłego, tak niezdolnego do życia, czém jest konstytucya z 28go Maja.

Sądzimy, że Austrya wie bardzo dobrze czego żąda; jasność téj woli, nadaje jéj rządowi potrzebną energią i ułatwia środki prowadzące do zatknięetego celu; projekta jéj są umiarkowane, niechce ona żadnéj przewagi, ale tylko integralności; i jeżli powzięła zamiar przystąpienia z całem państwem swojem do związku, uczyniła to przedewszystkiem wcelu utworzenia w środkowéj Europie obronnego mocarstwa. Zrealizowanie tego planu po większéj części zależeć będzie od Niemiec, bo jeżli jesteśmy dobrze poinformowani, Rossya sama, porzuciła restrykcye, jakie uczynić mogła w charakterze wielkiego mocarstwa europejskiego, w tem przekonaniu, że austryacki projekt nie tylko europejskiéj równowadze nieprzeszkadza, ale ją owszem ustala.

Ale gabinet austryacki największą przywięzuje wartość do spiesznego utworzenia władzy centralnéj; niesądzi on, aby interesa związku oczekiwać mogły, dopóki nienastąpi ugoda względem stanowczéj władzy; Prusy powinnyby to czuć równie silnie jak Austrya. W swoim ostatnim traktacie z Danią przekazują one Księstwa do związku; ale gdzież jest ten związek, gdzie jego organ?

Twierdze związkowe, flota, interesa handlowe itd. potrzebują rzeczywistego rządu; Austrya wszelkich dokłada starań, aby takowy utworzyć, Prusy odmawiają jéj swojéj pomocy. Austrya zmuszona będzie i bez Prus się zdecydować.

Wiedeń, 21. Lipca. Korespondent peszteński dziennika Wanderer w następujący sposób wyjaśnia powody odwołania felzm. Haynau:

»Wojskowa surowość i nieugiętość Haynau, który przywykł oddawna, aby jego rozkazy spiesznie i co do joty bywały wykonywane, były powodem częstych waśni między nim a wiedeńskiém ministeryum. Waśnie te wzmagały się, gdy ministeryum niezgadzało się na postanowienia Haynaua i takowe modyfikowało. Gdy to wśród burzliwych stósunków ostatnich czasów często się powtarzało, pełnomocnik używał z swej strony prawa odwetu i niejedno zmieniał w rozporządzeniach ministeryalnych, a przynajmniéj niedziałał w duchu i z pośpiechem, jakiego się z góry spodziewano. To wszystko powiększało scyssyą codziennie, i łatwo było przewidzieć niemiłą katastrofę. Powodem kompletnego zerwania pomiędzy ministerstwem a Haynauem, był niewątpliwie biskup Bémer.

Sąd wojenny peszteński skazał Bémera na powieszenie, Haynau ułaskawił go na 20-letni areszt, a nikt niepoważył się wyroku tego nazwać niesprawiedliwym lub okrutnym. Tymczasem, jak wiadomo, Bémer został zupełnie ułaskawiony i żyje obecnie w jednym z opactw Austryi. Ta okoliczność tak rozdrażniła Haynaua, iż odtąd otwarcie czynił gabinetowi opozycyą, i przy nieugiętości swéj woli, żadnego niedawał ucha głosom przestrogi. Koniecznym wynikiem tego postępowania było mnóstwo konfliktów, które jednak rzadko do publicznéj dochodziły wiadomości. Wszakże z końcem marca miał się rozpocząć olbrzymi proces deputowanych debreczyńskiego sejmu, którzy mieli udział w ogłoszeniu niepodległości Węgier 14. Kwietnia, 1849. roku, i wyroki miały być ogłoszone. Ministeryum nagliło o spieszne ukończenie téj sprawy i poleciło felzm. użycie całéj surowości prawa; gdy jednak nieprzystępowano do rzeczy, ministeryum powołało natychmiast prezesa sądu wojennego, audytora sztabowego Nedelkowicza do Wiednia, dla złożenia raportu o stanie sprawy.

4go b. m. o godz. 11. wieczór rozesłano nagle pachołków na wszystkie strony, aby jak najspiesniéj zwołali urzędników sekcyi i audytorów. Wszyscy pospieszyli do bióra, zastali je już w czynności i część więzienia Neugebäude oświeconą. Wydano zaraz 28. wezwań stawiennictwa, i oznajmiono assydentom sądu wojennego, pensyonowanym oficerom, że nazajutrz o 11 zrana sąd wojenny schodzi się dla wydania wyroków na deputowanych. Jednocześnie Haynau wyprawił do Wiednia sztafetę z raportem o swojem postąpieniu. Po 2éj w nocy wszystko już było gotowe, a nazajutrz o 11. ogłoszono wyroki ze zwykłemi formalnościami. Wszyscy 28. deputowani, których one dotyczyły, skazani zostali za zbrodnią zdrady stanu na powieszenie: ale Haynau, z wyjątkiem czterech, wszystkich w zupełności ułaskawił. Okrzyk zadziwienia powstał na tę wiadomość. Głośno czyniono porównania między zbrodnią i karą, między zamiarem i skutkiem, między jawnem odszczepieństwem a prostem uwiedzeniem itp. Przez cały dzień następny, żywo o tém rozprawiano na wszystkich miejscach publicznych. 7go przybył do Pesztu statkiem parowym hr. Wrbna, adjutant przyboczny cesarza z dwoma wielkiemi w ręku depeszami, zem prędzéj wysiadł na ląd i doróżką popędził do pałacu Karolego, gdzie Haynau mieszkał. Domyślano się, że się coś ważnego święci, ale nieliczono na krok tak stanowczy. 8go rano ogłoszono złożenie i pensyonowanie Haynaua a wrażenie na wszystkich klasach ludności sprawione, było nie do opisania! Tego samego dnia wieczór przybył baron Gehringer, który do dziś dnia (15) żadnéj niemiał już z Haynauem konferencyi. 13go Haynau żegnał się z wojskowością; a dzisiaj opuszcza nas na zawsze.«

— Pesti Naplo donosi co następuje o Statucie dla Węgier: »Ministerstwo przekonawszy się, że zasady staro-konserwatywnego stronnictwa nie dadzą się z jego własnemi pogodzić, gdy z drugiéj strony dawni liberaliści niewiele okazali skłonności do brania udziału w obradach statutu tego dotyczących, — postanowiło chwycić się drogi pośredniéj, na któréj spodziewa się uczynić zadość życzeniom wszystkich patryotów. — Dla tego, mający się wydać statut zawierać będzie jedynie ogólne, konieczne zarysy organizacyi, a jednocześnie wydane będzie prawo wyborcze, poczém zgromadzi się jak najśpiesznićj sejm węgierski, który stanowczą konstytucyą krajową uchwali.

Konferencye biskupów w sprawach szkólnych rozpoczęły się przed kilkoma dniami; biskupi żądają, aby kościołowi służyło prawo szkolnego nauczania i połączone z nim prawo wybierania nauczycieli i dzieł naukowych, daléj nadzoru i kierunku katolickich spraw szkolnych, a zatem oddzielenia instytutów naukowych katolickich, nakoniec wolnéj administracyi wszystkich funduszów do szkół katolickich należących.

— Neuigkeitsbote donosi, że książe Bordeaux z orszakiem swoim wkrótce wyjedzie z Frohsdorf do Akwisgranu, gdzie się ma odbyć zgromadzenie legitymistów w dniu 2 Sierpnia, jako w 20-letnią rocznicę abdykacyi Karola X. w Rambouillet, na rzecz tegoż księcia Bordeaux.

— Wiener Geschäft-Berichts pisze, że feldm. Degenfeld mianowany został inspektorem całéj piechoty i konnicy Austryackiéj. — W ten sposób centralna kancellarya wojskowa ces. rozpada się na 3 sekcye, mianowicie: *a*) administracyjną, pod kierunkiem feldm. Hess; *b*) inspeksyjną piechoty i konnicy pod feldm. Degenfeld; *c*) adjutanturę pod przewodnictwem feldm. hr. Grünne.

Galicya.

Kraków, 21. Lipca. — Mało mamy nowych szczegółów do obecnéj historyi pożaru naszego miasta, a, to cobyśmy mogli powiedzieć o dniu dzisiejszym nie wypadnie na korzyść tych, coby ratować powinni. Czy to dla zmęczenia i wyczerpania sił, czy też może dla zbyt wczesnego przeświadczenia, że niebezpieczeństwo wszelkie minęło, niebyło już dzisiaj tak porządnie uorganizowanéj obrony jak w dniu wczorajszym. W nocy wybuchnął na nowo pożar w pałacu Biskupim; była wprawdzie sikawka, ale ludzi trudno było znaleść. Niespracowana i nieustająca w poświęceniu młodzież uniwersytecka, która już czwartą noc w salach akademickich przepędza, gotowa na zawołanie, pobiegła na ulicę Wiślną do pałacu. Professor Kuczyński przez całą noc kierował obroną. Wprowadzono nawet sikawkę na pierwsze piętro, wzięto ogień na krzyż i zdołano go nareszcie przytłumić. Lecz zaledwo cofnięto sikawkę i młodzież z pierwszego piętra się usunęła, runęło sklepienie. Zadrżeli wszyscy patrząc w około siebie ze strachem, czyli którego z broniących nie braknie, na szczęście nie zginął nikt. W ciągu dnia kilka razy odżywiał się ogień; w rynku, na ulicy Grodzkiéj, Franciszkańskiéj, Gołębiéj; sikawka znalazła się zawsze w pogotowiu, ale na ludziach, wodzie i naczyniach ustawicznie zbywało. Przed wieczorem stłumiono ogień u Zubowskiego i u Franciszkanów; około 10éj wieczorem wybuchnął mocny pożar w kamienicy Dzwonkowskiego. Sprowadzono węża, tą razą utworzono dwa długie szpalery, ugaszono w części, ale do téj chwili (godzina $12\frac{1}{2}$ w nocy) trwa nieprzerwanie. Młodzież odbywa ciągle liczne patrole w około gmachów uniwersyteckich i strzeże pogorzelisk przy ulicy Gołębiéj, gasząc wszelkie zarzewie jakie się tylko pokaże. Wiatr zwrócił się bardziéj w stronę południowo-zachodnią; prąd więc jego jako w kierunku gmachów spalonych mniéj jest szkodliwym. Pan Karol Kremer i kilku radzców miejskich, jak pp. Złowodzki, Krzepicki i inni przez cały dzień znajdowali się na odwachu, czuwając aby niezbywało na narzędziach ratującym. Niemożna pojąć, gdzie się wszystkie przybory podziały, nieraz już nie o drabinę lub konewki, ale o siekierę wystarać się trudno.

Kraków, 23. Lipca. — Niewiedzieliśmy wcale jak bliskiemi jeszcze wczoraj byliśmy niebezpieczeństwa. W klasztorze Dominikanów spalony gmach biblioteczny zapadł się wewnątrz, a niedopalone książki leżały stósami na sklepieniu. Pokryte po części rumowiskiem tliły się powoli; potrzeba było tylko mocniejszego wiatru, aby płomień wybuchnął, i gorejące karty leciały daléj roznosząc pożogę. Spostrzeżono jeszcze na czas i doniesiono o tém przechodzącym tamtędy obywatelom. Naówczas pp. J. Kremer, Miętuszewski, Bochenek i Hahn (ojciec) udali się do jenerała komenderującego. W drodze spotkawszy szefa kom. gubern. i p. starostę, otrzymali od tychże odpowiedź, że wydadzą natychmiast stósowne rozporządzenia, ale

ponieważ obywatele ci są na drodze do pana jenerała stósownie będzie powtórzyć tę prośbę. Przybywszy do jenerała obywatele oświadczyli, że życzą sobie przynajmniéj 15 żołnierzy, sikawki i do jéj kierunku kapitana Bräuera. »Wszystko czego sobie obywatele życzą zrobię, odpowiedział jenerał, każę wysłać żołnierzy i sikawkę i poproszę kapitana, aby choć zmęczony nieodmówił swéj przysługi.« Pożegnali jenerała obywatele wyprzedzeni już przez żołnierzy, dziękując mu za ten nowy dowód jego życzliwości, i pieczy o dobro miasta i obywateli.

Doniesiono nam w wieczór, że z polecenia pana ministra handlu i robót publicznych, przyjechał do Krakowa radca ministeryalny p. Sprenger, który przywiózł summę 50,000 zlr., przeznaczoną na pożyczkę bezprocentową. Zjechał zaś p. radca, o ile nam wiadomo, w celu przekonania się naocznego, w jakiéj wysokości pożyczki, szkody pożarem sprowadzone wymagają. Dbałość ta i pośpiech rządu jest nam powodem do nowéj wdzięczności i do powzięcia coraz mocniejszéj na przyszłość nadziei.

Mocny deszcz, który wieczorem padał, ugasił bez wątpienia zarzewie, co się jeszcze tliło w ukryciu. Ludzie, których dostarczono z odwachu, wyrzucali rumowiska; dzień zeszedł na czyszczeniu i porządkowaniu.

Dzięki wspaniałomyślnemu darowi cesarza dzisaj o godzinie 11téj zrana rozpoczęło się rozdawnictwo między nieszczęśliwych pogorzelców. Na wezwanie komisyi gubernialnéj, rada miejska ułożyła listę poszkodowanych mieszkańców porządkiem gmin i numerów, proponując zarazem summę dla każdego indywiduum na wsparcie przeznaczoną. Dzisiaj więc na podwórzu liceum nowodworskiego, w obecności szefa komissyi gub. i komenderującego jenerała majora p. Hlawaczka, wielu oficerów i urzędników, jak niemniéj licznie zgromadzonéj publiczności, wypłacono mieszkańcom gminy I., która najwięcéj ucierpiała. Wsparcie dochodziło od 10 do 250 zł. r.; większa część majstrów otrzymała po 100 do 150 zlr., ogólna summa przeznaczona na gminę pierwszą wynosiła przeszło 12,000 zlr.

Po południu od godziny 5téj do 8my wieczorem wypłacano wsparcie pogorzelcom w gminie 2 i 3ciéj.

— W dniu przedwczorajszym odbyło się drugie posiedzenie komitetu; wybrano pan Hilarego Meciszewskiego na sekretarza, który się téj funkcyi podjął, o ile na to jego zdrowie pozwoli. Podzielono się następnie na trzy wydziały: 1) wydział korespondencyjny, 2) wydział skarbowy, 2) wydział statystyczny, i do pierwszego delegowano: pp. W. Kirchmajera, Meciszewskiego, Skobla, Eug. Chrząstowskiego, Józef Majera Rekt., ks. A. Jakubowskiego; — do drugiego: hr. Arturową Potocką, ks. M. Wójcikiewicza, Fr. S. Gawrońskiego, ks. Rozwadowskiego, L. Lipińskiego, J. Kurowskiego; — do trzeciego: pp. K. Kremera, Piotra Michałowskiego, prof Kuczyńskiego, A. Czernego, Dr. Bulikowskiego, T. Zebrawskiego.

Postanowiono, aby wydziały uorganizowały się same, wyznaczyły dnie swego posiedzenia; wydział zaś skarbowy ma postanowić pewne zasady, wedle których z funduszów już wpływających wsparcie mogłoby być udzielaném. Wydział statystyczny ma zająć się obliczeniem w przypuszczeniu szkód: 1) właścicieli, 2) mieszkańców, 3) kupców i handlujących, a przedewszystkiem wyszukaniem tych osób, których pożar w ostatniéj postawił nędzy. Udecydowano, aby pełne posiedzenia komitetu odbywały się raz na tydzień w sobotę o godzinie 6éj wieczor w domu prezydującéj. Zajęto się następnie rozbiorem niektórych projektów. Pan Steinkeller podjął się z Warszawy dostarczyć drzewa budowlanego po cenach miejscowych, jeżeli komitet wyjedna u JO. Ks. namiestnika królestwa polskiego, na wagonach wracających próżno do Maczek transport drzewa bezpłatnie. Wydział skarbowy odebrał polecenie wejść w bliższą komunikacyą z panem Steinkellerem; wydział zaś korespondencyjny ma uczynić odezwę do JO. ks. namiestnika królestwa.

Na wniosek ks. Rozwadowskiego postanowiono prace komitetu rozpocząć solennem nabożeństwem, w skutek czego komitet wysłycha mszy św. w kościele Panny Maryi o godzinie 10 zrana w dniu 22. m. b. Komitet polecił także wezwać radę miejską, aby od osób, które w czasie pożaru ruchomości swoje poza rogatki powywozili, opłaty rogatkowéj niepobierano, jak niemniéj postanowił postarać się, aby właściciele koni nie przeciążali pogorzelców ceną przewozu nieruchomości uratowanych i w tym celu polecił p. Kremerowi postarać się o furmanki i o nich donieść publiczności.

Turcya.

Podług doniesień z Alepo Bem miał przypadek, który dla podeszłego wieku mógł pociągnąć za sobą skutki nieszczęśliwe, albowiem spadł z konia, lecz tym razem skończyło się na lekkiem wytknięciu lewéj ręki. Dembinski udał się teraz dobrowolnie do Kutahii, dotąd zaś wytrwał w uporze, iż jedynie przemoc surowa zmusić go zdoła do opuszczenia Brussy. — Wanderer powiada, że Lamartine niechce sam zamieszkać w nowéj posiadłości swojéj, ale 20 familii francuzkich, jako kolonistów tamże usadowi; prostaczkowie tureccy potrząsając głowami, mówią: pan Lamartine nielepszy, jak drudzy; zużywszy się bowiem w polityce, rzuca się teraz na spekulacye handlowe. Żaden Turek niepojmuje, za co ich pan absolutny tak chojnie naczelnika byłego rzeczypospolitéj obdarzył. Sądzą, że Padyszach za porozumieniem się z innymi padyszachami, taką nagrodę wyznaczył poecie, za jego politykę podobną do śpiewu syreny. — Dnia 4. m. b. miał Titow naradę z Ali baszą, do któréj na wyraźne tegoż żądanie przybrano także Fuad Efendego. Roztrząsano tam sprawę księztw Naddunajskich i wychodzców polskich. Titów chciał się koniecznie opierać na zobowiązaniach się przez Fuad Effendego przyjętych w Petersburgu. Niewiadomym jest wypadek posiedzenia, ale wiedzą, że Ali basza wspominał z szczególnemi pochwalami o obecnym komisarzu tureckim w księstwach Naddunajskich, jako też ze postępowaniu jego słuszność w gabinecie oddają. Upowszechnia się pogłoska, że kwestya internowania znów ma być podniesioną. Dyplomacya zachodu jak się zdaje popiera Turcyą w zamiarze ustanowienia czasu internowania na rok jeden. Austrya zaś i Rossya żądają wyraźnie wydalenia wszystkich nieinternowanych wychodzców, lecz Porta niechce przeciw nim użyć przemocy, ale zamyśla zakład w Szumli rozwiązać, i pozostawić im do woli, czy chcą z kraju wyjechać, w którym to razie ofiaruje im pomoc pieniężną na podróż, lub czy chcą pozostać w kraju bez żadnego wsparcia ze strony rządu. W przeciągu dni 10 wyjedzie z Konstantynopola Faik bey, dowódzca zakładu w Szumli, opatrzony w instrukcye potrzebne i pieniądze dla zakończenia raz już téj sprawy wychodzców.

Z Konstantynopola pod dniem 10. Lipca piszą, że Polacy znajdujący się w Szumli niedadzą się ułudzić żadnym obietnicom, i niechcą wyjechać do Ameryki; że jednak większa ich część niema żadnego sposobu utrzymania się, dowiedziawszy się o tem rozporządzeniu Porty, postanowili podać petycyą, w któréj oświadczyli, iż pragną pozostać jak poddani (Rajas) i w połączeniu rólnictwu się poświęcić. Niektórzy także starali się o wcielenie do armii, używszy do tego chwili, kiedy sułtan jechał na egzamin do szkoły sztabu jeneralnego. W świetny mundur huzarski przybrany młodzieniec na czele szczupłego orszaku podał przejeżdżającemu sułtanowi prośbę na piśmie, na którego świeżość i wykwintność munduru jako też ujmująca postać młodzieńca widoczne wrażenie zrobiła. Gdyż sułtan zatrzymał się i skinął na jednego z adjutantów, aby pismo odebrał, któreby zresztą nieuwzględnione było pozostało, gdyż właściwie piątek jest dniem przeznaczonym do podawania próśb wszelkich.

Wiadomości, jakie Porta z Wołoszczyzny i Bośnii otrzymała, są nadzwyczaj zadowalające. Zia basza w Widdiniu wysłał w miejsce wojska — księży dla przywiedzenia powstańców do rozsądku, i zmniejszenia liczby tych, którzy sprawiedliwości ulegną. Powstańcy proszą o łaskę. W Bośnii Aali Kedisz i inni naczelnicy ruchu przesłali oświadczenie, iż się poddają, i Omer basza wysyła znaczną część wojska swego ku Nissy, w sąsiedztwo powstania bulgarskiego. Główną sprężyną ostatniego jest według wszelkiego podobieństwa niejaki Jowanowicz, Bulgarczyk w Odessie wychowany i ulubieniec konsula rossyjskiego w Belgradzie, Lewszyna. Gdy teraz tenże do wód w Niemczech wyjechał, Jowanowicz niewidzi się bezpiecznym, i dla tego także Belgrad opuścił. Na statku parowym, którym tu przybył Lamartine, przyjechało także kilkunastu oficerów włoskich, którzy przechodzą do islamizmu i chcą wstąpić do wojska, pomiędzy nimi znajduje się także pułkownik Padovani. Ministerstwo wojny jest teraz bardzo ostrożnem w przyjmowaniu cudzoziemców, gdyż niedawno kilku Włochów i Niemców którzy przeszli na wiarę mahometańską i do wojska wcieleni zostali, po krótkim pobycie uciekło. Obecnie dybie policya na dwóch oficerów, którzy z koszar w Skutari umknęli; podobno księża armeńscy każdemu z nich dali paszport i 3000 piastrów. — Dzisiaj rano wypłynęły z przystani tutajszéj 2 brygi tureckie i 2 kuttery rossyjskie na morze Czarne, gdzie wspólnie mają odrysować brzegi europejskie. Podróż ta jest drugą częścią wyprawy, jaką już teżsame okręty w roku zeszłym odbyły, dla naznaczenia brzegów tegoż morza od strony Anatolii.

Uzupełniając ogłoszenie nasze z dnia 26. Lipca oświadczamy, jakośmy na miasta niepowyznaczali osób do zbierania składek w téj nadziei, że miasta niepotrzebując długiego czasu na porozumienie się, same powołają swych mężów zaufania do tego obowiązku i zkommunikowania się z nami.

Poznań, dnia 27. Lipca 1850.

Poznański Komitet pomocy dla pogorzelców miasta Krakowa.

Moraczewski. Griesinger. Biesiekierski. Sobecki.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że kupcowi Leopoldowi Schellenberg w miejscu pozwolenie do przyjęcia agentury Towarzystwa połączonego zabezpieczeniem życia w Londynie, w prowincyi Poznańskiéj udzieloném zostało.

Poznań, dnia 26. Lipca 1850.

Król. Dyrektoryum Policyi.

Kram i pomieszkania są do wynajęcia pod Nr. 9. ulicy Wrocławskiéj.

Najprzedniejszą oliwę z *Aix* w butelkach po 15 Sgr. i 1 Tal. poleca

Michał Peiser

w handlu Rossyjskiéj herbaty pod Nr. 7. Wrocławskiéj ulicy.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 26. Lipca 1850.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	107	$106\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{5}{8}$	$86\frac{1}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	107
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{3}{4}$	$83\frac{1}{4}$
Obligi miasta Berlina	5	$104\frac{5}{8}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	91	$90\frac{1}{2}$
„ „ W. X. Poznańsk.	4	101	—
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	91	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	—
„ „ Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{5}{8}$	$95\frac{1}{8}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{2}$
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{12}$	$12\frac{7}{12}$
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$